WYDANIE DE

PONIEDZIAŁEK 11 WRZESIEŃ 1933

ROK II - NR. 250

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

# W hołdzie bohaterskim lotnikom

## Uroczysty przebieg smutnej rocznicy tragicznej katastrofy w Cierlicku

Cierlicko, 10-go września.

Smutną rocznicę tragicznej śmierci bohaterów przestworzy śp. Żwirki i Wigury obchodzono wczorajszej niedzieli w Cierlicku (Czechosłowacja), gdzie tragiczny ten wypadek lotniczy miał miejsce, bardzo uroczyście.

Już od wczesnego ranka ściągały na granicę tłumy publiczności prawie z całej Polski. W gmachu starostwa tysiączno tłumy wyczekiwały w ogonku na wydanie przepustki na jednorazowe przekroczenie granicy polsko - czechosłowackiej. Nie czyniono też żadnej trudności i każdy kto chciał uczcić pamięć bohaterskich lotników upragnioną przepustkę otrzymał.

Rzeczpospolitą Polskę oraz Polski Aeroklub reprezentował konsul Rzplitej w Morawskiej Ostrawie p. Ripa, z ramienia ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przybył na uroczystość p. Ulanowski. Pozatem zjawili się w Cierlicku z ramienia śląskich władz wojewódzkich p. dyr. Zagórowski, z ramienia L. O. P. P. p. Stopczyński, starosta polskiego Cieszyna p. Bocheński, oraz szereg delegacyj wszystkich polskich organizacyj z Czechosłowacji i Polski wraz z sztandarami m. in. delegacja 2 pułku lotniczego z p. kpt. Piela na czele ze wspaniałym wieńcem.

Również licznie były reprezentowane na uroczystości władze cywilne i wojskowo Czechosłowacji. M. in. przybyli generał Krootil, gen. Husarek, wiceprezes rządu krajowego w Brnie p. Henryk Zaczek, starosta Cz. Cieszyna p. dr. Gela i starosta frysztacki dr. Hering oraz kilkunastu oficerów armji czechosłowackiej.

Z rodziny tragicznie zmarłych lotników przybyli p. Żwirkowa, jej brat p. płk. Rochosiński oraz siostra śp. Wigury. Z pogrążoną w smutku rodziną śp. Żwirki i Wigury współczuli serdecznie wszyscy obecni.

Uroczystość ta rozpoczęła się uroczystą mszą św., którą odprawił pod gołem niebem obok kościoła w Cierlicku, oddalonym o kilkaset metrów od miejsca wypadku, ks. dziekan Reps z Frysztatu, poczem ks. Nowak wygłosił okolicznościowe kazanie w języku polskim, podkreślając ogromne zasługi śp. Żwirki i Wigury około wsławienia imienia Polski w świecie.

Następnie odbyło się nabożeństwo dla Polaków zamieszkałych w Czechosłowacji wyznania ewangelickiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił pastor Teper z Błędowic, który był bezpośrednim świadkiem katastrofy. We wzruszających słowach opowiedział pastor Teper zmagania się lotników z ogromną wichurą. W dalszym ciągu swego przemówienia pastor Teper oświadczył, że ewangelików zam. w Czechosłowacji nie należy uważać za Niemców, gdyż są oni Polakami. Mówca stwierdził, że przelana krew polskich bohaterów wzywa do jedności słowiańskiej, a ponieważ krew ta została przelana na ziemi Śląskiej to jest znakiem, że przez Śląsk przez Lud Śląski nastąpi zgoda polsko - czechosłowacka.

Następnie przemówił imieniem komitetu organizującego uroczystość b. poseł p. Wolf, witając serdecznie wszystkich obecnych, poczem orkiestra odegrała hymny narodowe czeski i polski. Imieniem rządu czechosłowackiego i czeskiego Aeroklubu przemówił p. Zaczek w języku czeskim, a następnie imieniem Rzplitej i polskiego Aeroklubu wygłosił świetne przemówienie p. konsul Ripa.

Po przemówieniach uformował się pochód, w którym wzięło udział około 50 tysięcy osób, z przeszło 100 sztandarami i niezliczona ilościa wieńców. Pochód udał się na miejsce katastrofy, gdzie na grobach bohaterów składały delegacje organizacyj wieńce.



*Katastrofalny brak wody w Anglji: W angielskiem hrabstwie Derbysihre, jak również w całej środkowej i północnej Anglji wskutek długotrwałej posuchy wyschły nietylko potoki i rzeki, ale nawet studnie. By jako tako biedzie zaradzić, rozwożą wozy wodę w konwiach od mleka, jak to powyższa ilustracja przedstawia.*

# Skomplikowana afera bankowa w Katowicach

## Oszustwa Żylińskiego sięgają kwoty trzech miljonów zł.

Warszawa, 10-go września.

Sędzia okręgowy dla spraw szczególnego znaczenia Przewłocki, prowadzi śledztwo w niezmiernie sensacyjnej aferze bankowej, przypominającej fałszerstwa króla zapałczanego Kreugera. Latem roku bieżącego aresztowano pod zarzutem olbrzymich nadużyć dyrektora niemieckiego Danat-Banku w Katowicach, Klaudjusza Żylińskiego, który przewieziony został do więzienia w Warszawie. Jak się okazuje, Żyliński ukartował skomplikowaną aferę bankową, do czego użył sfałszowanych przez siebie akcyj niemieckiego Towarzystwa Przemysłowego, wartości przeszło 3 miljony złotych.

Na podstawie tych akcyj, sporządzane były fałszywe zestawienia buchalteryjne, które umożliwiały uzyskiwanie poważnych kredytów.

Na skutek tych machinacyj, poszkodowane zostały liczne firmy, a m. in. Stocznia Gdańska.

Oprócz Żylińskiego, do afery wmieszane są jeszcze dwie inne osoby, znane w szerokich kołach przemysłowych Górnego Śląska.

Dla wyświetlenia całej sprawy zaszła konieczność zwrócenia się do sądów niemieckich, celem przesłuchania świadków, zamieszkałych na terenie Rzeszy niemieckiej.

# Kto wygrał?

Warszawa, 10-go września.

W piątem i szóstem ciągnieniu Polskiej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

**15.000 zł.** na nr. 78647 62738.

**10.000 zł.** na nr. 37708.

**5.000 zł.** na nr. 7326 21001 95306 135015.

**2.000 zł.** na nr. 7002 7611 17614 24152 25794 25875 32758 34666 36065 39256 66446 79376 87637 97008 100593 101938 105323 107547 107486 122665 123521 129175 130080 136078 137313.

**1.000 zł.** na nr 221 2402 9920 12577 17537 18740 22645 26465 32149 36724 37860 40593 40700 43331 72821 76259 80259 84451 93062 94746 190533 108246 109671 111167 111647 126548 130364 134148 138530 140342 141206 143493 148776 149830.

**10.000 zł.** na nr. 7862 34224.

**5.000 zł.** na nr. 7816.

**2.000 zł.** na nr. 5786 11972 29889 33974 40393 47867 52397 69180 112938 133737 141469 144860 148222 151340.

**1.000 zł.** na nr. 2022 14731 14845 22883 26565 32993 33612 38145 45554 48385 51447 52950 53296 55039 61043 69854 73913 74951 75094 76391 86716 93580 93715 94392 90152 92801 91324 101571 103107 108445 115172 117684 118046 122105 124859 124172 130279 136592 136925 148146 148989.



# Redukcje mężatek

## w szkolnictwie

Warszawa, 10-go września.

Na posiedzeniu Zarządu Gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego, poruszono m. in. i sprawę redukcji mężatek w szkołach. Prezydjum Związku zakomunikowało, że redukcje mężatek w szkolnictwie według informacyj z autorytatywnego źródła nie są w chwili obecnej aktualne.

# Aresztowanie

## literata - komunisty

Warszawa, 10-go września.

Z nakazu władz bezpieczeństwa został osadzony w więzieniu literat Zygmunt Piątkowski, pod zarzutem działalności komunistycznej. Piątkowski jest kapitanem w rezerwie. Ostatnio pracował w sekretarjacie Stowarzyszenia weteranów.




Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

# Krwawe zajście na granicy koło Szarleja

## Przemytnicy znęcali się nad strażnikiem granicznym

W nocy z soboty na niedzielę, o godz. 2.30 nad ranem, zauważył strażnik graniczny w Szarleju Kasprzak przekradających się przez zieloną granicę przemytników.

**Zagroziwszy więc im użyciem broni, przytrzymał ich i zamierzał aresztowanych odstawić na posterunek straży granicznej.**

**Nagle w pewnym momencie przemytnicy rzucili się na strażnika, rozbroili go, odbierając mu karabin i bagnet, a następnie powalili na ziemię i pobili nieszczęśliwego kolbą karabinu aż do utraty przytomności.**

Dokonawszy tego czynu, przemytnicy zbiegli wraz z towarem i bronią.

Zarządzony jednak po pewnym **czasie pościg za nimi, doprowadził do ich ujęcia.**

Sprawcami karygodnego czynu okazali się niejacy: **Jan Szeliszowski oraz bracia Jan i Stefan Górny.**

Ofiarę ich napadu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala gminnego w Szarleju. Nieszczęśliwy strażnik ma m. in. odbite nerki. **Sprawcom napadu grozi sąd doraźny.**

## Sport na Śląsku

**O MISTRZOSTWO JUNJORÓW W PIŁCE NOŻNEJ NA ŚLĄSKU.**

Wczoraj odbyć miał się mecz międzygrupowych mistrzów footbalowych drużyn młodzieży. Zawody zostały zapowiedziane plakatami na boisko K. S. „Dąb" w Katowicach-Dębie, między drużyną gospodarzy a K. S. „24" Szopienice. Mecz jednak nie odbył się, bo drużyna K. S. „24" do zawodów nie stanęła.

**AKS. Król. Huta komb. — „Kresy" Król. Huta 4:1 (2:1).**

**„Pocztowe P. W." Katowice — KS. Trzebinia 5:1 (2:0).**

Mecz odbył się w Trzebini. Katowiczanie wykazali dużą taktyczną i techniczną przewagę nad przeciwnikiem.

**„RUCH" HAJDUKI WIELKIE — „WAWEL" NOWA WIEŚ 3:0 (1:0)**

Z ligowej drużyny „Ruchu" grali jedynie Panhirsz i Kubisz. Zapowiedziany mecz old boyów nie odbył się.

# „Święto Kolejarza Polskiego"

## w Katowicach

Dwudniowe uroczystości związane z „Świętem Kolejarza Polskiego" wypadły b. ładnie.

W pierwszym dniu uroczystości odbywały się głównie zawody sportowe oraz strzeleckie. Program uzupełniło uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca przez delegacje ognisk KPW. Wieczorem odbyła się w Sali Powstańców uroczysta akademja, na której słowo wstępne **wygłosił inż. Nowak, naczelnik oddziału Dyrekcji Kolejowej w Katowicach.** Program akademji uzupełniły występy reprezentacyjnej orkiestry kolejowej i chóru kolejowego i zespołu mandolinistów oraz solowy występ śpiewaczy p. Jüttnerówny.

Na uroczystości objęte programem drugiego dnia „Święta Kolejarza Polskiego" przybyli z Warszawy Minister Komunikacji oraz dyrektorzy departamentów. Nadto przybyli dyrektorzy wszystkich Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych i delegacje pułków kolejowych z Jabłonnej i Krakowa.

Uroczystości w drugim dniu święta rozpoczęły się mszą polową na placu przed gmachem Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Mszę św. odprawił ks. płk. dziekan Jaroński z Przemyśla, **poczem kazanie wygłosił ks. gen. Niezgoda z Krakowa.** Po mszy św. odbył się akt poświęcenia 7 nowych sztandarów ognisk KPW. ze Śląska. Następnie kompanje KPW. odmaszerowały w kierunku ulicy Jagiellońskiej, **gdzie odbyła się defilada, którą odebrali przedstawiciele władz.** O godz. 13 odbył się na boisku KPW. wspólny obiad dla oddziałów, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do sztandarów. O godz. 14 oddziały KPW. odjechały z dworca kolejowego na plac ćwiczeń pod Janowem. O godz. 16 kompanje KPW. powróciły z ćwiczeń do Katowic, **poczem odbyły się finały zawodów W. F.** oraz rozdanie nagród zawodnikom.



## Pieniądze do odebrania

Dnia 5 września br. znaleziono w Nowym Bytomiu **większą gotówkę, którą** oddano w tamtejszym **okręgu urzędowym** do przechowania. Jest ona do odebrania w godzinach urzędowych po udowodnieniu prawa własności.

## Chciała otruć męża i chłopca

W jednej z miejscowości w pobliżu Ścinawy w pow. Prudnickim żandarmerja zaaresztowała żonę rolnika N. pod zarzutem, że usiłowała otruć swego męża i chłopca. Sprawa miała się następująco: Rodzina zasiadła do obiadu, na którym również podano klopsy mięsne. Gdy małżonek przekrajał jeden z klopsów, tenże wydawał się mu dziwnym, i wobec czego spowodował badanie. Okazało się, że klopsy małżonka oraz jednego chłopaka były zatrute. Żona miała się podobna przyznać do winy, lecz uparcie milczy, i nie chce wyjawić powodów, dlaczego chciała popełnić zbrodnię.

| Poniedz 11 września 1933 | Dziś Prota, Jacka<br>Jutro Imienia N. M. P.<br>Wschód słońca g. 5 m. 26<br>Zachód słońca g. 18 m. 26<br>Długość dnia g. 12 m. 55 |
|---|---|

**KINA:**

**Katowice:** Capitol „Śpiew, całus dziewczyna" i „Rok 1914" Casino „Kraina śmiechu". Colosseum „Pozwólcie nam żyć" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka". Palace „Teodozja-Sebastopol". Rialto „Adjutant Jego Wysokości". Union „Lilianka chce się rozwieść". Dębina „Ema" i „Zakładamy antenę".

**Król. Huta.** Apollo „Ludzie z hotelu" i „Ludzie bez sumienia". Colosseum „Anton Spelec-Ostrostrzelec" i „Niedole emigranta".

**Biała:** Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

**Bielsko:** Apollo „W służbie śledczej".

**RADJO:**

**WTOREK, 12 WRZEŚNIA 1933 R.**

**Katowice.** 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.00 Transmisja z Kahlenbergu pod Wiedniem Uroczystej Mszy Św., celebrowanej przez J. E. Kardynała Prymasa Dr. Hlonda z okazji Odsieczy Wiednia. 10.30 Transmisja z Poznania otwarcia XIV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.35 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — Ebeco — Katowice 3 Maja 34. 16.50 Audycja Cioci Heli dla dzieci. 17.05 Koncert solistów. 18.15 „Odsiecz Wiednia". 18.35 Recital śpiewaczy Elwiny Rowe-Stalińskiej. 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

## Zuchwały napad rabunkowy

W Pawłowicach w pow. Pleskim dokonano w jednej z ostatnich nocy włamania rabunkowego przypominającego czasy Eljasza i Pistulki. Do mieszkania rolnika Biskupa wdarło się kilku zamaskowanych bandytów. Pod grozą pistoletów zmusili małżonków, by bez krzyków i hałasu pozostali spokojnie w swych łóżkach, zaręczając że im nic złego nie wyrządzą. Bandyci rozgościli się i zasiedli do stołu, racząc się chlebem z masłem, wędliną i kiełbasą, a nawet sparzyli sobie herbaty. Posiliwszy się, zabrali się do roboty. Przekopali szafy, komodę, szuflady, zabierając 60 marek w gotówce, zegarek, bransoletkę i korale oraz co lepszą odzież i bieliznę; poczem oddalili się w nieznanym kierunku. Natychmiast wszczęty pościg, został bez rezultatu.

# Z podziemi kopalni „Modrzejów"

## Zwłok dwuch górników jeszcze nie wydobyto

W niedzielę około godz. 16 skomunikowaliśmy się z kop. „Modrzejów", skąd nas **poinformowano, że dotychczas jeszcze nie udało się wydobyć zwłok 2 górników.**

Prace nad wydobyciem trwają bez przerwy od chwili katastrofy, a więc od środy wieczora. Kopalnia oraz cała okolica pogrążona jest w żałobie. Wszyscy oczekują już tylko na wydobycie **dwuch pozostałych trupów,** ponieważ zarząd chce razem pogrzebać zwłoki tragicznie zmarłych, którzy spoczną prawdopodobnie we wspólnym grobie. Onegdaj na kopalnię przybył dyr. Ulanowski, który imieniem min. Hubickiego wręczył rodzinom zmarłych 1.000 zł.

W ostatniej chwili donoszą nam: Pomimo niedzieli akcja ratunkowa na kopalni „Modrzejów" trwała bez przerwy. W godzinach popołudniowych kolumna ratownicza natrafiła **na ciało 4-go z zakopanych górników,** jednakże wskutek dalszego obsuwania się węgla **zwłok górnika nie udało się wydobyć.**

## Pogrzeb ofiar

O godz. 5 popołudniu odbył się w Niwce **pogrzeb trzech górników, tragicznie zmarłych w ostatniej katastrofie na kopalni „Modrzejów",** a mianowicie **Franciszka Szynglera, Józefa Bębenka i Jana Stachowicza.** W pogrzebie wzięły udział tysięczne rzesze robotników. Po nabożeństwie w miejscowym kościele trumny ze zwłokami trzech górników odprowadzono na miejscowy cmentarz, gdzie złożono je do grobów.

# „Oddaj pieniądze"!

## Napad rabunkowy pod Czeladzią

W ub. sobotę wieczorem pod Czeladzią, tuż obok „Pszczelnika" dokonano napadu rabunkowego. Trzech nieznanych drabów zatrzymało wracającego do domu murarza Mikołaja Pateraka, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej 8, okrzykiem: „Oddaj pieniądze!" Gdy Paterak odpowiedział, że pieniędzy nie posiada, jeden z napastników ręką uzbrojoną w jakiś ciężki i twardy przedmiot uderzył go w twarz tak silnie, że nieszczęśliwy upadł, plując krwią.

Okazało się, że wybito mu zęba.

Napadniętego skopano jeszcze nogami, poczem napastnicy zrabowali mu worek z narzędziami murarskiemi i zbiegli.

Paterak przyszedł do Czeladzi, gdzie o napadzie zameldował policji. Niezwłocznie skomunikowano się z policją siemianowicką i wspólnie zorganizowano obławę, która jednak nie doprowadziła do ujęcia bandytów. Śledztwo trwa.

## Tragiczny wypadek na „zakręcie śmierci"

Na osławionym „zakręcie śmierci" w Brynowie koło **fabryki Singera zderzył się w niedzielę o godz. 1.25 samochód m. Śl. 2268,** prowadzony przez niejakiego **Alojzego Bergera, z motocyklem, kierowanym przez Brunona Solischa z Bogucic.**

**Motocykl został zupełnie rozbity, a Solisch doznał złamania obu rąk i nóg.** W stanie niezwykle ciężkim przywieziono go do szpitala w Katowicach.

Winę wypadku ponosi kierowca samochodu.

# W głębi nieprzebytych lasów kanadyjskich

## wylądowała załoga polskiego balonu „Kościuszko"

Z Nowego Jorku donoszą:

Do Montrealu nadeszła 10 bm. wiadomość, że załoga balonu „Kościuszko" kpt. Hynek i por. Burzyński, została odnaleziona. Obaj lotnicy przybyli 10 bm. w nocy koleją do miejscowości Riviere a Pierre w prowincji Quebec. Jak się okazuje, kpt. Hynek i por. Burzyński wylądowali już w ubiegły poniedziałek w lasach kanadyjskich w odległości 90 mil od najbliższej stacji kolejowej Lemieux, dokąd polscy lotnicy przybyli pieszo, posiłkując się kompasem. Kpt. Hynek i por. Burzyński przybyli do Riviere a Pierre wyczerpani i zmęczeni głodem. Jak oświadczyli miejscowym władzom kanadyjskim, w czasie swej podróży balonem żywili się jedynie pomarańczami, niestety cały ten zapas nie przekroczył 12 sztuk. Kpt. Hynek i por. Burzyński zamierzają zatrzymać się w Riviere a Pierre celem przygotowania ekspedycji, któraby zajęła się odnalezieniem i sprowadzeniem balonu.

Z Montrealu donoszą:

Według opinji tut. kół lotniczych lotnicy polscy zdobędą prawdopodobnie puhar Gordon-Bennetta, gdyż odbyli oni lot ponad tysiąc mil. Groźny współzawodnik polskich lotników por. Settle wylądował po przebyciu zaledwie 800 mil. Konkurentem polskich lotników może być obecnie tylko amerykański balon Overmana, o którym dotychczas brak jest jakichkolwiek wiadomości.

# Zestrzeleni lotnicy polscy

## powrócili z Sowietów do Polski

Z Wilna donoszą:

W godzinach rannych przejechali przez odcinek graniczny Starakowszczyzna 2 mechanicy polscy, udając się autem ciężarowem do sowieckiej strażnicy Mazechina dla przewiezienia do Polski samolotu Tyrały i Włodarczyka, zestrzelonego, jak wiadomo, na granicy sowieckiej.

Po rozmontowaniu aparatu mechanicy załadowali go na samochód i przewieźli do Stołpców. Wraz z aparatem przyjechali lotnicy: Tyrała, który ma złamaną prawą rękę, oraz Włodarczyk, ze złamanym obojczykiem i pokaleczoną twarzą.

# Bezczelne prowokacje hitlerowców

## „Poznańskie pozostanie prowincją niemiecką"

Z Torunia donoszą:

Z Malborga w Prusach Wschodnich szlakiem Tczew - Chojnice przebyło 11 pociągów, wiozących hitlerowców z Prus Wschodnich do Niemiec. Po zjeździe partji narodowych socjalistów w Norymberdze tym samym szlakiem przebyło kilka pociągów z Niemiec do Prus Wschodnich z umundurowanymi hitlerowcami.

Hitlerowcy zachowywali się na terytorjum polskiem w sposób bezczelny. W oknach wagonów widniały napisy po niemiecku: „Prusy Wschodnie i Poznańskie pozostają prowincjami niemieckiemi".

# Zakończenie lotu dookoła Polski

Z Warszawy donoszą:

W ub. niedzielę zakończył się w Warszawie V-ty krajowy lotniczy konkurs turystyczny, zorganizowany przez L. O. P. P. Lot okrężny ukończyło 19 samolotów, w tem 2 z Aeroklubu Śląskiego. 10 września samoloty przebyły ostatni etap z Poznania przez Gdynię do Warszawy. Etap ten liczył 782 km. Pierwszy na lotnisku mokotowskiem wylądował por. Pronaszko na samolocie R. W. D. 5. Ogłoszenie wyników nastąpi później.

# Ćwiczenia artyleryjskie floty niemieckiej

Z Berlina donoszą:

Dn. 14 i 15 bm. odbędą się na morzu Bałtyckiem ćwiczenia artyleryjskie niemieckiej marynarki wojennej pod kierownictwem szefa dowództwa floty. W dn. od 15 do 18 bm. uczestniczące w tych ćwiczeniach jednostki morskie zawiną do portu w Mitawie dla uzupełnienia zapasu paliwa.

# Olbrzymie nadużycia

## w państwowej wytwórni wódek w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Sąd Okręgowy Karny w Warszawie ogłosił w sobotę wyrok w sprawie 2-ch urzędników państwowej wytworni wódek, oskarżonych o olbrzymie nadużycia popełnione na szkodę skarbu państwa. Nadużycia te trwały przez długi szereg lat, przyczem główną rolę odgrywał urzędnik Mięczysław Kłopotowski, pomagał mu zaś w tych defraudacjach urzędnik kontroli skarbu Rzeźnicki, który wiedząc o tych nadużyciach, tolerował je, za co otrzymywał od Kłopotowskiego znaczne sumy pieniężne. Szkoda jaką poniósł skarb państwa, idzie w dziesiątki tysięcy zł. i nie da się ustalić dokładnie. W każdym razie przekracza grubo sumę 100 tys. zł. Obaj skazani zostali na 6 lat więzienia. W motywach sąd podniósł, że przyjął jako okoliczność obciążającą fakt, że oskarżeni przywłaszczali sobie znaczne sumy skarbowe, trwonili je na hulanki, a to w dobie kryzysu, gdy państwo i całe społeczeństwo zmuszane jest do niebywałych ofiar dla utrzymania niezawisłości gospodarczej.

# Niemieckie prowokacje w Wejherowie

Z Wejherowa donoszą:

Odbyła się tu rozprawa, na którą z więzienia przywieziono do sądu starościńskiego 15 osób (Niemców), które zostały skazane na karę aresztu od 2 do 10 dni. W czasie przejazdu samochodów niemieckich przez ulice Wejherowa zachowywali się oni prowokująco, wznosząc okrzyki „Hoch Deutschland", „Heil Hitler" itp. Niektóre Niemki oprócz okrzyków witały jadących kwiatami, lub wznoszeniem ręki. Kary przypomną im, że są w Polsce!




OKO ŚWIATA
Tygodnik ilustrowany 25 gr.





II.

Ochrona Pszczyny ograniczała się w dawnych czasach prawdopodobnie do palisady wzgl. ostrokołu dookoła miasta z wykopaną przed ostrokołem głęboką fosą, napełnioną wodą, ponadto zewsząd miasto otaczające stawy i mokradła, jak staw pod łąką i stawy miejskie stanowiły dostateczną na owe czasy ochronę przed nagłemi napadami. Staw w okolicy wsi Łąki, który roztaczał się po zachodniej stronie nasypu od stawów miejskich aż do cmentarza ewangielickiego, wysechł z czasem i nie istnieje już od jakichś 125 lat.

Dwie bramy prowadziły do miasta. Jedna, zwana „Polską Bramą", wznosiła się na miejscu, tworzącem trójkąt gdzie się schodzą drogi, prowadzące z Mikołowa i Ćwiklic. W pewnym dokumencie ks. Heleny Pszczyńskiej z 13 grudnia 1444 r. bramę tą oznacza się jako „bramę, przez którą się idzie do Oświęcimia". Druga brama, zwana „niemiecką", znajdowała się w pobliżu mostu.

Różne i nieraz ciężkie koleje przechodziło miasto w ciągu wieków. Kilkakrotnie niszczyły je pożary, m. in. 18-go marca 1458 r. i w sto lat później wielki pożar w r. 1545, który strawił nawet parkan palisadowy, i którego następnie już nie wzniesiono ponownie; w wyżej wspomnianej uchwale książąt i stanów śląskich z r. 1578 chodziło może tylko o odbudowę tej właśnie palisady. W przeszło sto lat później, w nocy z 27 na 28 marca 1679 r., znów wielki pożar nawiedził miasto, niszcząc 41 budowli. Ogień powstał wówczas w mieszkaniu pewnego żyda, niejakiego Mojżesza Singera, któremu wytoczono proces, lecz umiał jakoś się uniewinnić i uniknąć kary. Dalsze pożary nawiedziły miasto 8 lipca 1699 r., potem w r. 1737 codopiero wybudowany nowy zamek spłonął w większej części i wreszcie 8 sierpnia 1748 wielki pożar, z wyjątkiem tylko nowodobudowanego zamku obrócił w perzynę całe miasto, niszcząc m. in. kościoły, ratusz, szpital, magazyn wojskowy i t. d.

Nieraz też miasto i okolica były terenem działań wojennych, zwłaszcza w okresie wojen husyckich, podczas wojny 30-letniej i wojen prusko-austrjackich o Śląsk.

Za rządów ks. Pszczyńskiej Heleny (1424 - 1449) Husyci oblegali w r. 1433 Pszczynę, w której przebywała księżna i jej syn Mikołaj. Pszczyniacy trzymali się jednak dzielnie i Husyci w końcu odstąpili od miasta.

W r. 1454 oblegał Pszczynę Wacław ks. Raciborski, chcąc upokorzyć broniącą się w Pszczynie właścicielkę Pszczyny a szwagrową swoją, ks. Barbarę, lecz i on musiał odstąpić po tygodniowych bezowocnych usiłowaniach w celu zdobycia miasta. Księżna ta była wogóle niespokojnym duchem żyła w ciągłe niezgodzie z sąsiadami, gdyż w r. 1462 oblegał ją w Pszczynie najstarszy jej zięć, któremu się udało wtargnąć do miasta, ale tylko zapomocą podstępu; mianowicie przebrał żołnierzy za przekupki i kazał im w sobotę przed Zielonemi Świątkami, t. j. 12 czerwca 1462 r. udać się do miasta na targ z rybami, jajami i innemi środkami spożywczemi.



*Ratusz w Pszczynie.*

Dokończenie nastąpi.

# JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK
## WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

229)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**
**Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Szymon Lubar, sterorteryzowawszy księcia Sułkowskiego, poślubił jego córkę Klementynę, narzeczoną Klimczoka, która jednak zbiegła z pałacu. Lubar przekupił pewnego dnia babkę artystki Florki, którą następnie gwałtem sprowadził w hotelu, gdzie chwilowo mieszkał.**

* * *

Florka zbladła, jak kreda i cofnęła się z przerażeniem, gdy Szymon Lubar w tej samej chwili rzeczywiście schwycił za harap, leżący w pogotowiu na stole i zaczął nim wywijać. Dziki błysk zielonkawych jego oczu nie dozwalał żadnej wątpliwości, że gotów był każdej chwili groźbę swoją zamienić w czyn. Szymon Lubar jeszcze raz spojrzał na Florkę z szyderstwem i groźbą.

— Z taką laleczką dam sobie pewnie radę! — powiedział.

Potem zwrócił się do muzykanta.

— Nuże, czardasza! A biada tobie, — zagroził Florce, — jeżeli nie będziesz tańczyła z ogniem i jeżeli nas nie zadowolisz!

Biedne dziewczę ze strachu na pół tylko było przytomne. Widząc, że Lubar wciąż wywijał harapem, tańcowało. Był to taniec dziki, nieokiełznany. Florka tańczyła do taktu.

Właśnie te gwałtowne ruchy i szalone skoki wzbudzały dziwny zapał. Gdyby tańczył kto inny, może wywołałby wrażenie mniej silne, lecz przyrodzony wdzięk Florki, który ją nawet teraz nie opuszczał w chwili lęku, uszlachetniał każdy ruch dziewczęcia.

Taniec się skończył, panowie klaskali w dłonie.

Pierwszy strach przezwyciężyła już w sobie i uspokoiła się nieco. Jeżeli panowie niczego więcej nie żądali, jak tylko tańca, to można im było ustąpić. Tańcowała więc Florka z niesłychanym wdziękiem te tańce, które wchodziły w program przedstawień w budzie. Panowie nie spuszczali oka z tancerki, a po każdym tańcu obdarzali ją głośnemi oklaskami. Wreszcie poproszono ją, aby zajęła miejsce przy stole i aby jadła i piła.

I to zaproszenie wygłosił Szymon Lubar w tonie groźnym i rozkazującym. Dziewczyna nie śmiała się opierać, tylko z drżeniem posłuchała rozkazu. Szymon Lubar usiadł obok Florki, która ze wstydu wolałaby zapaść się w ziemię, jak ścierpieć, że jej sąsiad obejmował kibić. Przez cienką i delikatną gazę czuła dziewczyna uścisk jego zimnej i wilgotnej ręki. Przy tem wstrząsnęła się ze wstrętem i obrzydzeniem. Ze strachu przed gniewem Lubara zjadła przekąskę i połknęła łyk szampana. Wskutek napoju, do którego nie pzywykła, bladła i oblewała się purpurą na przemiany.

— Teraz wreszcie chciałabym iść do domu! — błagała ze łzami w oczach.

Strach jej wzmagał się z każdą chwilą, bo nastrój przy stole stawał się rozpasanym, a panowie żartowali i dowcipkowali bez osłonek. Nie uszło uwagi Florki, że pan Steinach wzniósł w górę kieliszek z szampanem i wypił, zwracając się do Szymona Lubara z słowami: „Panie hrabio, za zdrowie twoje i twojej najmilszej!"

Drudzy panowie również żartowali w ten sposób, jak gdyby odbywało się wesele, a Florka była narzeczoną. Co miały znaczyć te przykre dowcipy? Przecież Florka nie była narzeczoną Szymona Lubara? Czegoż chciano od niej? Co miał na myśli jakiś przekwitły bywalec, który zaciskając monokl na oko, nosowym głosem tytułował Florkę „panią hrabiną"? Wszystkie te pytania miały się wkrótce wyjaśnić. Dziewczyna doznała zawrotu głowy, gdy Szymon Lubar wstał i zażądał, aby poszła za nim.



Komisarz policyjny ofuknął ją brutalnie

Teraz odbierzesz nagrodę, malutka, o której ci przedtem wspomniałem, — szepnął i skinął na nią pokryjomu.

Florka nie przeczuwając nic złego, wyszła za Lubarem. Dopiero gdy drzwi się za nią zamknęły, spostrzegła, że była w pokoju sypialnym. Lampa zasłonięta czerwonym abażurem, napełniała pokój różowym półcieniem. Większą część pokoju zajmowało łoże, pokryte jedwabnemi kołdrami.

— Chodź do mnie malutka, a pokażę ci, jaki odemnie dostaniesz podarek, jeżeli tylko będziesz grzeczna i posłuszna — powiedział Szymon Lubar, wyjmując z kieszeni pudełko, które otworzył i podsunął dziewczynie pod oczy.

Nie były to żadne drogocenne klejnoty, jakie mieściły się w pudełku. Przeciwnie, Szymon Lubar kupił po południu w bazarze bransoletkę z imitowanego złota, wysadzoną szkiełkami. Bransoletka wyglądała wspaniale, ale kosztowała tylko trzy guldeny. Zdaniem Szymona Lubara taki podarek powinien dla biednej akrobatki wystarczyć. Lecz choćby Szymon Lubar chciał Florce ofiarować klejnoty ze szczerego złota i drogich kamieni, dziewczyna nie byłaby na nie ani spojrzała. Przeczuwała ona dobrze, że takie kosztowności byłyby ceną za jej cześć. Florka ruchem pełnym wstrętu odwróciła się od podarunku.

— Nie pragnę od pana hrabiego żadnych prezentów, tylko proszę mnie puścić do domu.

Dziewczyna drżała na całem ciele. Otoczenie, w jakiem się znajdowała, mówiło jej wyraźnie, czego ten nędzny rozpustnik od niej żądał.

— Ej, takaś to skromna, moja malutka? — szydził Szymon Lubar. — Nie urządzaj komedji, nie rób głupstw! Myślisz pewnie, że wyłudzisz odemnie piękniejszy podarunek, jeżeli będziesz udawała, żeś skromna i niewinna?

Florka wybuchnęła płaczem.

— Panie hrabio — mówiła wśród łkania — nie masz pan żadnego prawa do obrażania mnie! Puść mnie pan do domu!

Chciała się przesunąć tuż obok niego, lecz Lubar zastąpił jej drogę.

— Ani mi się nie śni — pewnie już zapomniałaś o harapie, gamoniu, he?

Lecz Florka ani słuchać o tem nie chciała. Niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdowała, dodało jej nagle odwagi.

— Jeżeli mnie pan hrabie nie puści, będę wołała o pomoc! — powiedziała, drżąc więcej z gniewu, jak ze strachu. — Takim to pan jesteś hrabią, że napastujesz bezbronną dziewczynę, której jedynym majątkiem jest cześć.

Oczy Szymona Lubara skrzyły się wściekłym gniewem. Wobec starych kobiet i bezbronnych dziewczyn był on zawsze odważnym.

— Patrzcie państwo, co tej dziewczynie strzeliło do głowy? — fuknął opryskliwie. — Możebyś chciała mnie, hrabiemu Szymonowi Lubarowi dyktować przepisy przyzwoitości? No, poczekaj, nauczę ja cię rozumu! Krzycz i wołaj o pomoc, ile chcesz! Skończy się na tem, że cię ludzie wyśmieją.

— Zlituj się pan! — błagała pokornie, a łzy kopliste ściekały jej po twarzy.

W miejsce odpowiedzi parsknął Szymon Lubar zmysłowym, ochrypłym śmiechem. Przycisnął ją do siebie i wpił jej się w twarz zimnemi ustami. Lecz za chwilę odskoczył przerażony. Jakiś szelest doleciał do jego ucha. Usłyszał zmieszane głosy przyjaciół, którzy jak się zdawało, zbliżali się do drzwi. Florka skorzystała z chwili, wydarła się z objęć Lubara i skoczyła z posłania.

— Do djabła! — syknął Szymon Lubar, bo sądził, że przyjaciele zazdrościli mu szczęścia i pod wpływem szampana chcieli mu popsuć zabawę.

Rzeczywiście drzwi otworzyły się z łoskotem, a na progu, zjawiło się kilku panów. Zobaczyła ich również Florka. Z początku chciała dziewczyna uciekać drzwiami. Skoro jednak spostrzegła podochoconych kawalerów, cofnęła się przerażona.

Zdaniem jej owi rozpustnicy nie lepsi byli od Szymona Lubara, nie mogła więc liczyć na to, aby ją wzięli w obronę. Przeciwnie, dostałaby się z deszczu pod rynnę. Dokąd jednak miała się zwrócić, gdzie uciekać?

Wtem wzrok jej padł na okno. W tej samej chwili, kiedy Szymon Lubar zamierzał jeszcze raz powtórzyć swą napaść, dziewczyna otworzyła okno, wskoczyła na nie i — zmieszany krzyk wielu osób wstrząsnął powietrzem — rzuciła się na dół. Równocześnie rozległ się przenikliwy wrzask i głuchy łoskot upadającego ciała. Zaraz potem nastąpił drugi krzyk z ust, Bożenny, która na pół zemdlona opierała się o ścianę.

Bożennę straciliśmy z oczu, gdy zmierzała do hotelu „pod niebieską lilją". Droga prowadziła obok biura policyjnego. Bożenna zadzwoniła więc przy bramie, a gdy jej otworzono, wypytywała się o Arnolda. Odpowiedź, jaką jej dano, była wprost przygnębiająca.

Komisarz policyjny ofuknął ją brutalnie i powiedział jej szorstko, że brata jej zamknięto w policyjnym areszcie z powodu niewłaściwego zachowania się wobec władzy. Nowe nieszczęście! Bożenna westchnęła ciężko i błagała komisarza, aby jej dał do pomocy kilku policjantów, z którymi mogłaby uwolnić swą siostrę.

Całą odpowiedzią na tę prośbę były obelżywe słowa i wezwanie, aby sobie poszła do djabła. Bożenna wybiegła więc z biura, chcąc dochodzić swego prawa o własnych siłach.

Portjer hotelowy i kelnerzy nie mało byli zdumieni, gdy piękna, rosła i młoda kobieta zjawiła się w przedsionku i w tonie rozkazującym zażądała, aby ją zaprowadzono do Szymona Lubara. I tu Bożennn natrafiła na opór. Portjer również domagał się od niej, aby poszła sobie do djabła. Bożenna jednak ani słuchać o tem nie chciała. Dzikie śmiechy i krzyki wskazywały jej dorgę do pokoju Szymona Lubara. Gdy jakiś kelner chciał jej zastąpić drogę, odepchnęła go na bok. W tej samej chwili wbiegła na schody i wpadła do pokoju, w którym kawalerowie pili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# SPORT i KULTURA FIZYCZNA

## Polska—Jugosławja 4:3 (2:2)

### Nawrot bohaterem dnia — Osłabiony skład Jugosławji

Wczoraj w Warszawie footbal polski odniósł zwycięstwo nad reprezentacja Jugosławji, która nie tak dawno temu pokonała jedną z najsilniejszych reprezentacyj europejskich, jaką posiada Czechosłowacja. Wróżono nam porażkę i może miałaby ona miejsce, gdyby nie ofiarna gra naszych reprezentantów oraz nieporozumienie wśród drużyny gości, którzy w ostatniej chwili zostali osłabieni brakiem graczy z Zagrzebia.

Mimo tych minusów, Jugosłowianie przypuścili w pierwszej połowie gry generalny szturm na bramkę Polski, uzyskując przewagę. Zanosiło się na naszą porażkę. Albański w bramce często musiał interwenjować. Również nasza obrona Bułanow i Pająk mieli dużo pracy, na nasze szczęście jednak znajdowali się w doskonałej formie i wszelkie zamiary przeciwnika, skutecznie likwidowali. W naszej pomocy grają bracia Kotlarczykowie i Mysiak.

Jugosłowianie fizycznie silniejsi i wzrostem wyżsi, byli pewni zwycięstwa. Ich szybkie ataki centrafizowały się na znakomitym strzelcu Wujadinowiczu, który też w pierwszej połowie zdobył 2 bramki. Ale i w ataku polskim nie brak było strzelca. Był nim Nawrot, który zdążył wynik do przerwy wyrównać. W międzyczasie w ataku polskim Włodarz, Artur, Nawrot, Pazurek, Niechcioł, zaszły zmiany. Włodarz, ciężko skontuzjowany, musiał w 27 min. opuścić boisko. Zastąpił go Król, spisując się bardzo dobrze.

W drugiej połowie prowadzenie uzyskuje Polska z bramki, zdobytej przez Niechcioła. Gra niezwykle żywa, w której udział bierze również blisko 10.000 widzów, dopingujących naszych graczy ustawicznemi krzykami. Gorąca atmosfera z trybun i widowni, przenosi się na boisko, gdzie gracze obu stron walczą bardzo zawzięcie. Co chwilę ktoś się wywrócił i po powstaniu kuleje. Jednego z Jugosłowian trzeba było nawet znieść. Jugosłowianie zamienili 3 graczy, między nimi również bramkarza. Polska krótko przed końcem zamieniła Niechcioła na Ciszewskiego.

Na 8 minut przed końcem gry, Polska zdobywa bramkę przez Króla i prowadzi 4:2. Walka jest już przesądzona. Jugosłowianie jednak nie tracą nadziei. W ostatniej minucie, znów przez Wujadinowicza, zdobywają trzecią bramkę.

Najlepszym graczem z gości był Lehner. Z Polaków na wyróżnienie zasługują Nawrot, oraz obrońcy Pająk i Bułanow. Sędziował p. Rzechniczek (Czechosłowacja).

## Budapeszt—Kraków

### 2:0 (2:0)

Drużyna Krakowa wystąpić musiała w bardzo osłabionym składzie, ze względu na mecz reprezentacyjny w Warszawie. Widzów zebrało się około 4.000. Sędziował p. Rosenfeld. Dla Węgrów obie bramki zdobył Buzatti.

## Team „A" — Team „B"

### Katowice — Król. Huta 3:2 (2:1)

W środę na boisku „Pogoni" w Katowicach ma się odbyć spotkanie między reprezentacjami Górnego Śląska i Budapesztu. Węgierska drużyna przybędzie na Śląsk z Krakowa, gdzie rozegrała wczoraj mecz z tamtejszą reprezentacją.

Skład reprezentacji Śląska trzymany był przez cały czas w tajemnicy, chociaż miarodajne czynniki już dawno postanowiły, że najodpowiedniejszą reprezentacją Śląska, jest drużyna ligowa „Ruchu". Drobne usterki, wzgl. niedyspozycję graczy „Ruchu", mają zastąpić gracze, wyróżniający się w grze wczorajszej.

Tajemnicy tej jednak nie ujawniono i przeciwnie rozgłaszano pogłoski, że skład drużyny reprezentacyjnej ustalony zostanie dopiero po meczu dwóch teamów, złożonych z najlepszych graczy Śląska. Właściwie do zawodów stanęły reprezentacje obwodowe, walczące rok rocznie o puhar plebiscytowy b. komisarza senatora Wojciecha Korfantego. Spotkanie odbyło się między Katowicami a Król. Hutą.

Wbrew wszelkim obliczeniom, zwyciężyła drużyna katowicka. Skład Katowic uważano za daleko słabszy od składu król.-huckiego, w który wchodzili gracze „Ruchu", AKS., Naprzodu, a więc czołowych drużyn Śląska.

Skład drużyn był następujący: Katowice: Zdeblok (Słowian); Goerlitz (Erster Fussball-Club); Czempisz (Diana); Kaźmierczak (Erster Fussball-Club); Warmusz (Policyjny K. S.); Knapczyk (Erster Fussball-Club); Krug, Pazurek III (Pogoń, Katowice); Klimza (Policyjny K. S.); Pośpiech, Wilimowski (Erster Fussball-Club).

Król. Huta: Kurek (Ruch); Wadas i Kacy (Ruch); Zorzycki (Ruch); Nobis i Gliwicki (AKS.); Sprus (Śląsk, Świętochłowice); Kendalla (Naprzód, Lipiny); Gott (Śląsk, Świętochłowice); Olbrich (Śląsk); Cyganek (Wawel, Nowa Wieś).

Gra przez cały czas otwarta, z ciągłemi zmiennemi sytuacjami. To Katowice, to Król. Huta fazami mieli przewagę, jakby jedna drużyna katowicka, przez co górowała nad drużyna od drugiej była o całą klasę lepszą. Prędzej zgrała się drużyna katowicka, przez co górowała nad drużyną przeciwną, której gracze byli technicznie lepsi. Na boisku zebrało się około 1.500 widzów, zadowolonych z przebiegu gry, bo ta obfitowała w liczne ciekawe emocjonujące momenty. Kurek i Zdeblok mieli sposobność do popisywania się w swoich świątyniach. Obaj wykazali wysoką klasę. Doskonali byli również wszyscy czterej obońcy. Raził jedynie Wadas, cośkolwiek ostrą grą. Z pomocników katowickich jedynie podobał się Kaźmierczak. Dwaj inni słabsi, zwłaszcza Knapczyk. U Król.-hutczan pomocnicy grali nonszalancko, z lekceważeniem przeciwnika. Brak tam było ofiarności. Napad katowicki dużo lepszy od napadu król.-huckiego, który nie umiał się zgrać. Z Katowic wyróżnił się przedewszystkiem Klimza. Gracze „Pogoni" wykazali duże braki orjentacyjne Zwłaszcza Krug podawał piłki przeciwnikowi, a Pazurek nie umiał się ustawić po piłkę. U przeciwnika wyróżnił się Cyganek. Nowy reprezentant Kendalla zadużo driblował.

Zawody prowadził p. Gryc b. słabo.

Skład reprezentacji Śląska jest następujący: Adler (IFC.), Michalski (KS. Naprzód Lipiny), Goerlitz II. (IFC.), Dziwisz i Badura (KS. Ruch), Kuchta (AKS.), Kruk i Pazurek Józef (KS. Pogoń Kat.), Goerlitz I. (IFC.), Giemza i Włodarz (KS Ruch).

Rezerwa: Joszko (AKS.), Kacy (KS. Ruch), Pośpiech (IFC.), Zorzycki (KS. Ruch) i Kandela (KS. Naprzód Lip.).

Mecz rozpoczyna się o godz. 16.30.

## Mistrzostwa Polski w tenisie

W przedostatnim dniu tenisowych międzynarodowych mistrzostw Polski, rozgrywanych na kortach Legji w sobotę przed południem, rozegrano ćwierćfinały panów, a mianowicie Tłoczyński — Baworowski (Austrja) 3:6 6:4 6:3, Matejka (Austrja) — Witman 11:9 7:9 6:1 2:6 6:1.

W półfinale gry pań Jędrzejowska pokonała Lilpopównę 6:1 6:2, a w półfinale gry podwójnej pań para Volkmerówna — Stepanówna pokonała parę Merhautova — Hetlingerówna 6:4 6:3. W grze mieszanej wyniki były następujące: Orzechowska i Metaxa — Lilpopówna i Warmiński 6:1 7:5, Tłoczyński i Jędrzejowska — Orzechowska i Metaxa 6:2 6:3, Neumanówna i Witman — Boniecka i Hecht 3:6 6:4 6:2, Dubieńska i Hughes — Stepanówna i Baworowski 4:6 7:5 6:3.

## Bieg kolarski dookoła Polski

Na starcie do VII etapu biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie **Wołkowysk—Brześć** (241 km.) stanęło o godz. 9.10 — 25 kolarzy.

Początkowo ruszyli zawodnicy jedną grupą w dość wolnem tempie. W Prużanie (139 km.) korzystali zawodnicy z przymusowego punktu odżywczego. Na 170 km uciekają Moczulski, Wasilewski, Duda i Zieliński, którzy zyskują 2 km. na Lipińskim, za którym o kilkaset metrów jadą: Olecki, Konopczyński, Korwin-Piotrowski, Igo, Specjał, Szwedczuk, — reszta daleko w tyle. Na 200 km. druga grupa dochodzi Lipińskiego, a potem czołówkę.

Na metę w Brześciu wpada 9 kolarzy naraz. Piorunującym finiszem pierwsze miejsce zdobywa Olecki (Legja Warszawa) 8.39, zdobywając tem samem **nagrodę wicewojewody Kostek-Biernackiego**, drugie miejsce o długość koła zdobywa Wasilewski (Świt) 8.39. 3) Moczulski (WTC) 8.39. 4) Igo (WTC.) 8.39.01. 5) Lipiński (Skoda) 8.39.02. 6) Zieliński (Orka) 9.39.03 7) Kosior Józef 8.39,03. 8) Konopczyński (Świt) 8.39.4 9) Duda (Garbarnia, Kraków) 8.39,5. 10) Specjał 8.43,21.

## Trójmecz lekkoatletyczny w Łodzi

### Śląsk 307,5 pkt., Łódź 213,5 pkt., Kraków 176 pkt.

W Łodzi odbył się tradycyjny trójmecz lekkoatletyczny między reprezentacjami okręgowemi Łodzi, Śląska i Krakowa. Reprezentacja Śląska wykazała ponownie naszą hegemonję lekkoatletyczną. Wyniki są następujące: 100 m. — Czyż 12,3 s.; 400 m. — Sobik 52.6 s.; 1.500 m. — Orłowski 4:14.2 min.; 5.000 m. — Fiałka 15:57 min.; 110 m. — Schneider 16.4 s.; 4×100 m. — Śląsk 3:37 m.; w dal — Kucharski 6,54 m.; w zwyż — Kremecke 1.72 m.; tyczka — Schneider 3.50 m.; kula — Imiela 12.74 m.; dysk — Kinne 38,59 m.; oszczep — Kędzielawa 55.31 m.

Panie: 100 m. — Roenwald 8,2 s.; 200 m. — Białasówna 28.5 s.; 800 m. — Szuasówna 2:38.2 min.; 80 m. płotki — Freiwaldówna 12,8 s.; 4×100 m. — Śląsk 54,3 s., w dal — Sikorzanka 4.86 m.; dysk — Wasówna 39.30 m.; **oszczep — Smętkówna 37,03 m. Nowy rekord Polski.**

## Przed meczem lekkoatletycznym

### Polska — Węgry w Król. Hucie

Mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry, który odbędzie się w dniu 17 września na stadjonie w Król. Hucie, będzie czwartem z kolei spotkaniem tych reprezentacyj. Za każdym razem zwycięstwo drużyny węgierskiej było bezapelacyjne, a mianowicie: r. 1929 w Budapeszcie wygrywają Węgrzy 51:27, r. 1931 w Król. Hucie wygrywają Węgrzy 51:25, r. 1932 w Budapeszcie wygrywają Węgrzy 50:32.

Drużyna węgierska znajduje się w roku bieżącym w doskonałej formie, czego dowodem są wspaniałe sukcesy nad Austrją (83:32 ! ! !) i Południ. Niemcami (73:54). Po meczu z Polską, Węgrzy walczą 24-go bm. z Czechosłowacją, a 1. X. z Szwajcarją.

Program meczu Polska — Węgry obejmuje w kolejności następujące konkurencje: godz. 15 — defilada, 400 m. płotki, kula, 100 m., 1.500 m., w dal, 400 m., oszczep, 110 m. płotki, w wyż, 5 km., dysk, 800 m., 4×200 mtr.

Punktacja 3.2.1 a w sztafecie 6.4.

Węgierski Zw. Lekoatletyczny nadesłał do PZLA. skład swej drużyny na mecz z Polską 17 bm. w Król. Hucie a mianowicie: 100 m. — Forgacs, Pajzs, 400 m. — Szalai, Barsi, 800 m. — Sarvary, Ignacz, 1.500 m. — Szabo, Sarvary, 5 km. — Kelen, Simen, 110 m. płotki — Jovor, Kovacz, 400 m. płotki — Kovacs Nagy. 4×200 m. — Forgacs, Paizo, Nagy, Szalai, w dal — Balogh, Koltai, w wyż — Bodosy, Kesmarki, kula — Daranyi, Csanyi, dysk — Domogan, Remesz, oszczep — Varszegyi, Takach. Wraz z drużyną przybywają prof. Tatar i p. Somfay.

Skład reprezentacji polskiej, ustalony przez Komisję Trzech PZLA. przedstawia się następująco (w nawiasach tegoroczne wyniki): 100 m. — Sikorski (10.9), Trojanowski E. (11), rezerwa Miller, Czysz (po 11 s.); 400 m. — Biniakowski (49.2), Kostrzewski (51), rez. Rzepuś (51.7); 800 m. — Maszewski (1:69), Leścki (1:50); 1.500 m. — Kucharski (4:04), Kuźmicki (4:03); 5 km. — Fiałka (15:20), Puchalsk (15:38), rez. Orłowski; 110 m. płotki — Nowosielski (15.6), Zaborzyński (15.6), rez. Niemiec (15.8); 400 m. płotki — Kostrzewski (55.2) Maszewski (57.2), rez Sobik (53,8); 4×200 m — Czysz, Sikorski, Miller (lub Trojanowski E.), Biniakowski; w dal — Sikorski (694), Nowak (675), rez. Luckhaus (702); w wyż — Pławczyk (194), Niemiec (188); kula i dysk — Heljasz (15.94 i 44.92), Siedlecki (15.08 i 43.84); oszczep — Turczyk (61.28), W. Mikrut (60.34). Nadto odbędzie się skok o tyczce z udziałem Schneidra.

## Uczczenie pamięci

### ś. p. Cetnarowskiego

Wczoraj, na wszystkich boiskach sportowych, gdzie rozgrywano mecze footbalowe, w czasie zawodów gra została przerwana, gracze stanęli na baczność, a zebrana publiczność powstała z miejsc, odkryła głowy i w minutowem milczeniu uczciła pamięć zmarłego w tych dniach pierwszego prezesa i zasłużonego działacza sportowego, śp. Cetnarowskiego.

**BIELSKO — KRAKÓW 2:3 (1:2).**

W Bielsku rozegrano spotkanie footbalowe reprezentacji miejscowej z drugim czy nawet trzecim składem Krakowa. Zwyciężyła reprezentacja Krakowa, dla której bramki zdobyli Sołtysik 2 i Mołeń 1. Bramki dla Bielska strzelili Neumann i Reiter. Zawody prowadził nieszczególnie p. Blahut. Krakowianie wykazali w grze wysoką klasę i cały czas lekko górowali nad przeciwnikiem. Wynik mógłby być jednak korzystniejszy dla bielszczan, którym się pod bramką nie szczęściło. Na domiar złego, Szantel przestrzelił karnego, podyktowanego za foul.

**Leszczyński K. S. — Deutscher Fussball-Club „Sturm" 5:2 (1:1).**

Drużyna niemiecka poniosła wysoką i zasłużoną porażkę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cieślewski 2, Lacek 1, Lacek II i Stachnicki po 1. Sędziował dobrze p. Stupka.

**RKS. Czechowice i KS. „Grażyna" Dziedzice okm. — „Bielitz-Bialer Sportverein" Bielsko. 3:1 (2:1).**

Zawody prowadził p. Misiński.

**MECZ TENISOWY W BIELSKU.**

„Hakoah" Bielsko — „Pogoń" Katowice 7:4. Na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo p. Haberbuszównej (Bielsko) nad Gajdówną (Katowice) 6:0 6:2.

**POZNAŃ — ŁÓDŹ 4:3 (1:2).**

Bramki dla Poznania zdobyli Gundner 2, Kryszczyński i Szerfke po jednej. Dla Łodzi Altczak 2 i Durka 1. Sędziował p. Retting. Widzów 2.000.

**MECZ BOKSERSKI „WARTA" POZNAŃ — „UNION" ŁÓDŹ 13:3.**

W Łodzi rozegrany został mecz bokserski, który zakończył się generalnem zwycięstwem boksrów „Warty". Wyniki są następujące: Rogalski w drugim starciu bije przez k. o. Bicera II. Kajnar wygrywa na pkt. do Bicera II; Wolniakowski bije na pkt. Klimczaka; Sipiński — Franka; Karpiński remisuje z Nitkiem; Majchrzycki wygrywa na pkt. do Baranowskiego; Giessmann zostaje pokonany na pkt. przez Włodarza; Plat wygrywa w 2 starciu przez k. o. do Paula.

**„POGOŃ" NOWY BYTOM — „CZARNI" CHROPACZÓW 2:3 (0:1).**

Mecz powyższych drużyn odbył się na boisku „Pogoni" w Nowym Bytomiu. Obie drużyny grały ładnie, przyczem gospodarzy prześladował pech pod bramką przeciwnika. W drużynie „Czarnych" po dość długiej przerwie grał znów główny filar tej drużyny, Pytel, zdobywca dwóch bramek.

**AKS. KRÓL. HUTA — „NAPRZÓD" LIPINY 2:0 (1:0).**

W sobotę na boisku AKS miały miejsce ciekawe zawody footbalowe o charakterze lokalnej rywalizacji. (Obie drużyny należą do obwodu Król.-Huckiego). Tym razem górowała drużyna AKS., która znajduje się w znakomitej formie. Na zwycięstwo, nawet w wyższym stosunku, król-hutczanie zasłużyli. Bramki zdobyli Stolarczyk i Duda. Sędziował p. Laband.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE — RYBNIK 2:1 (0:1).**

Mecz powyższy odbył się na boisku „Pogoni" w Nowym Bytomiu w obecności przeszło 2.000 widzów. Reprezentacja powiatu Świętochłowickiego osłabiona była brakiem graczy, grywających przeciwko Katowicom. Gra bardzo ładna, wyrównana. Bramki dla zwycięzców zdobyli Pytlok i Pietruszka. Dla Rybnika bramkę zdobył Bednorz. Sędziował p. Gerblich.

**WIEDEŃSKA AUSTRJA ZDOBYWA PUHAR „MITROPY".**

W Wiedniu rozegrano drugi finałowy mecz o puhar środkowo-europejski między Austrją (Wiedeń) i Ambrosianą (Medjolan). Wygrała Austria 3:1, dzięki czemu zdobyła ona definitywnie puhar Środkowej Europy. Poprzedni mecz w Medjolanie dał wynik 2:1 na korzyść Ambrosiany. Austrja posiada jednak lepszy stosunek bramek.

**KARY NA PIŁKARZY.**

Wydział gier i dyscypliny Ligi zdyskwalifikował gracza Garbarni, Billa, na 6 tygodni, gracza Warty, Szerfkego, na 2 miesiące z zawieszeniem na pół roku, a graczowi Wisły, **Kotlarczykowi II, udzielił nagany**

# Wydajesz 7 groszy a możesz wygrać 10 zł.

## Dziś polujemy na szczęściarza w Czeladzi



*W dalszym ciągu naszego polowania na szczęściarza, które cieszy się niebywałem powodzeniem, zamieszczamy fotografję konkursową z Czeladzi.*

*Człowiek, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, jeżeli siebie pozna w gazecie i w ciągu trzech dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ w ręku w oddziale „Siedmiu Groszy“ w Sosnowcu, ul. 3 Maja nr. 5a.*

*Jutro znowu będziemy polować na szczęściarza. Kup gazetę i przekonaj się, czy Ty czasem nie jesteś nim. Uważaj, abyś nie ominął swego szczęścia. Wydajesz tylko 7 groszy, a możesz otrzymać 10 złotych.*

# Poświęcenie stadjonu K. S. „ISKRA“

## w Siemianowicach

Jeden z najstarsych polskich klubów sportowych na Górnym Śląsku urządził w sobotę i niedzielę uroczystości, poświęcenia nowego boiska.

KS. „Iskra“ został założony 20 marca 1920 roku Zebranie konstytucyjne klubu odbyło się w kawiarni „Polonja“ w Siemianowicach, na które przybyło 19 członków. W skład pierwszego zarządu weszli pp.: Rudkowski Kasper prezes, Willim Hugo sekretarz i Wajand skarbnik Pierwsze swe kroki stawiał klub w warunkach b. trudnych, gdyż Górny Śląsk znajdował się w tym czasie pod władzą zaborców. Do pierwszych swych zawodów wystąpił klub w dniu 9. kwietnia 1920 r. W ten dzień rozegrał KS „Iskra“ zawody z Sokołem siemianowickim z wynikiem 2:0 na swoją korzyść. Do zawodów tych wystąpił KS. „Iskra“ z następującym składem: Bartodziej, Dębiński, Jacek K., Lampner, Drzyzga, Rutkowski K., Machon, Sobota, Jacek A., Bawel, Wajand.

Ponieważ wtedy okręgu górnośląskiego piki nożnej nie było, zawody odbywały się w ramach biura sportowego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. Gracze klubu brali również czynny udział w II i III powstaniu. W roku 1921 stanął na czele towarzystwa p. Morkis. Funkcję tę piastował on z przerwami przez 7 lat. W tym też czasie odbył się Plebiscyt, a kiedy w Plebiscycie osiągnęli Polacy przewagę zarząd klubu samowolnie zajął boisko w Pszczelniku. Równocześnie wzrastała stale liczba członków klubu. W r. 1923 zdobył mistrzostwo Śląska oraz puhar plebiscytowy, ufundowany przez Komisarza Plebiscytowego w Bytomiu p. Wojciecha Korfantego. W tym czasie rozporządzał już KS. „Iskra“, oprócz drużyny mistrzowskiej, drużynami: I b, rezerwową i junjorów, a skład drużyny mistrzowskiej przedstawiał się następująco: Feist I, Feist II, Pulcer, Zur, Pniok, Świerc, Breguła, Okoński, Październik, Macher, Słaby.

Po zdobyciu mistrzostwa Śląska brał KS. „Iskra“ udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski i to: w Siemianowicach na boisku w Pszczelniku z Ł. K. S. w Katowicach na boisku „Diany“ z „Wisłą“ Kraków i w Król. Hucie na boisku AKS'u. z „Wartą“ Poznań, oraz w meczach rewanżowych z temi drużynami.

Po rozgrywkach o mistrzostwo Polski został klub zaproszony do Białegostoku, na turniej, w którym rozegrał trzy mecze i to: z 42 p. p. z wynik. 4:0, z ZKS. z wynikiem 5:0 i z BOSO. z wynikiem 4:1 na swoją korzyść.

W 1924 r. nastąpiła fuzja klubów „Iskry“ i „Wiktorji“, przyczem nowopowstały klub zatrzymał nazwę KS „Iskra“. W skład zarządu nowopowstałego klubu weszli następujący pp.: Morkis Miklis Piszczek, Depta, Siwek i Bonk Paweł. Zarząd klubu zaczął się teraz starać o nowe boisko gdyż w Pszczelniku nie można było rozgrywać co niedziele zawodów z tego względu, że na boisku tem urządzały zawody także inne drużyny. Dopiero w r. 1925 dzięki staraniom ówczesnego komisarza p. Drzewuszowskiego, Jońca i Morkisa przydzielono teren na boisko koło kop. Richter. Na tym to terenie wybudował klub własnemi siłami nowe boisko, przyczem do wybudowania przyczynili się w znacznej mierze: ś. p. Szwencner, pp. Piszczek, Morkis, Siwek, Joniec Okoński, Turzański. Boisko to zostało poświęcone dnia 6 sierpnia 1926 r. Dnia 15 sierpnia 1928 roku zdobyła „Iskra“ puhar „Polski Zachodniej“. W dniu 15 czerwca 1930 r. odbyła się na tem boisku uroczystość 10-lecia KS. „Iskry“. W następnym roku stanął na czele klubu jako prezes p. Sztuka Adam, który funkcję tę dotychczas piastuje. Już w tym czasie musiano zrezygnować z boiska, wskutek tego, że podsuwano coraz bliżej hałdę. Klub musiał się więc starać o teren na nowe boisko i otrzymał takowy koło kopalni „Knoff“. Przystąpiono więc w dniu 7 czerwca br. do budowy nowego boiska.



## Walne zgromadzenie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie

Wczoraj w Warszawie w sali PUWF. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Na zjazd przybyli delegaci z całej Polski, za wyjątkiem Wilna. Dotychczasowy prezes Związku dr. Mielech, po 4-letniej pracy na stanowisku prezesa, ustąpił z całym zarządem, wobec czego głównym punktem obrad, była sprawa wyboru nowego zarządu. Zjazdowi przewodniczył dr. Obrubański z Krakowa, sekretarzował p. Mikuła z Katowic.

W skład nowegoi zarządu wybrani zostali: prezes Wacław Sikorski, wiceprezes Olchowicz; II wiecprezes Koenig ze Lwowa, sekretarz Gryżewski, skarbnik Szenajch.

W wolnych głosach przyjęto do wiadomości wykluczenie ze Związku niemieckich dziennikarzy na Górnym Śląsku.

## Dalszy ciąg biegu kolarskiego dookoła Polski

W ostatnim dniu wyścigów kolarskich dokoła Polski, na trasie Lublin — Warszawa, zwyciężył Olecki w czasie 5.55 godz. 2) Lipiński 5:55,3; 3) Motulski 6:15.8; 4) Wasilewski. Bieg zakończył się na Dynasach.

W klasyfikacji ogólnej 9 etapów razem 1.722 km.: 1) Lipiński (Skoda) w czasie 64:58,03 godzin. 2) Olecki (Legja) 65:13,08 godz. 3) Wasilewski 66:13,58 godz. 4) Konopczyński 66:53,48 godz. 5) Zieliński 67:13,54 godz. 6) Motulski 67:32,17 godz. Bieg ukończyło 24 zawodników.

## Dalszy ciąg mistrzostw polskich w ten sie

Wczoraj wyniki rozgrywek tenisowych przyniosły następujące rezultaty:

**Gra poj. panów:** Hecht — Tłoczyński 3:6 4:6 6:3 6:4 6:4, Matejka — Metaksa 4:6 6:4 6:1 6:2.

**Gra pojedyncza pań:** Jędrzejowska — Marchautowa 6:2 6:4.

**Gra podwójna panów:** Hughes/Baworowski — Matejka/Metaksa 9:7 6:4 2:6. Gra została przerwana z powodu ciemności.

**Gra podwójna pań:** Jędrzejowska/Dubieńska — Volkmerówna/Stephanówna 4:6 6:4 2:6.

**Gra mieszana:** Hebda/Volkmerówna — Hughes/Dubieńska 4:6 6:4 6:1. Z gry finałowej musiała jednak p. Volkmerówna zrezygnować, bo wyjechała nagle z Warszawy.

### ŚLĄSK — WARSZAWA W BOKSIE

Prasa niemiecka przynosi wiadomość, że w październiku odbyć ma się spotkanie pięściarzy Śląska z pięściarzami Warszawy. O ile wiadomość ta jest prawdziwa, to wydaje ona smutne świadectwo okręgowym władzom bokserskim w Katowicach. Związek ten bowiem, uważany jako związek polski, miałby kierownictwo, sympatyzujące z Niemcami, a ignorujące prasę polską.

### O MISTRZOSTWO A KL. HAKOAH — C. K. S. 1:1 (0:1)

W Czeladzi Hakoach rozegrał pierwszy mecz o mistrzostwo A kl. z C. K. S. który grał bez Dyrdy.

Miejscowi grali b. słabo, natomiast Hakoah dobrze technicznie i ofiarnie. Gra na niskim poziomie. Dla C. K. S. bramkę zdobył Staszycki, dla gości prawy łącznik. Rezerwa C. K. S. wygrała 2 : 1.

### LEKKOATLETYCZNE REKORDY POLSKI.

Lista rekordów polskich przedstawia się następująco: 100 mtr. — Trojanowski E. 10.7; 400 m. — Biniakowski 49.2; 800 m. — Kostrzewski 1:55; 1.500 i 5.000 m. — Kusociński 3:54 i 14:41.8; 110 m. płotki — Trojanowski W. 15.5; 400 m. płotki — Kostrzewski 54.2; 4×200 m. — reprezentacja 1:31; skok w dal — Sikorski 732; skok w wyż — Pławczyk 196; kula i dysk — Heljasz 16.05 i 45.09; oszczep — W. Mikrut 63.20.

# Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek na manewrach
pewnego wieczoru
ma we wsi założyć
gdzieś „gniazdo oporu“.



Gdy się z groźną miną
rozglądnął w terenie
genjalnego wodza
wnet uczuł natchnienie.



I kiedy bociany
na południe lecą —
w ich gnieździe się lufy
karabinów świecą.



Ujrzawszy to baba
w górę wznosi dłonie
i przeciw Fronckowi
strasznym gniewem płonie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.